Ipn gk 317/38
SWMW 38

Odpis k.16

4/54
36
80

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Łódź, dnia 1.10.1948 r.

Rulinsztajn Ignacy oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego, uprzedziwszy go w myśl art. 107 KPK 64K.W.P.

K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie z art.140 K.K.

Nazwisko i imię:----------Kramarska Cywia
Imiona rodziców:----------Mendel i Frymet Burynsztajn
Data i miejsce urodzenia:----------15.IX.1925 r. w Tarczynie
Miejsce zamieszkania:----------Łódź, ul. Nowotki 23 m 4
Narodowość:----------Polska
Obywatelstwo:----------Polskie
Wyznanie:----------Mojżeszowe
Zajęcie:----------Gorseciarka
Wykształcenie:----------Średnie
Stan rodzinny:----------Panna
Stan majątkowy:----------Nie posiada
Karalność:----------Za słów nie karana
Stosunek do podejrzanego:----------Obcy

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy lub złożenie fałszywych zeznań, przyrzekam uroczyście, że będę mówiła szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Cywia Kramarska
podpis świadka

Pyt: Co świadek wie o działalności Ob. Błedowskiego Mieczysława w

Ipn gk 317/38
SWMW 38

55

61

czasie okupacji?

Odp. Ja, Ob. Leszno i Ruchla Besserglik, ojciec Mój Kramarski Mendel byliśmy ukryci w bunkrze u gospodarza na wsi w Szczerbówku pow. Grójec u Ob. Szymańskiego Jana, było to w 1943 r. około 20 lipca. W/w gospodarz zgjął zboże z pola, aby wymłucić na chleb, tejże nocy gospodarz spał w stodole, gdyż bał się kradzieży, myśmy usłyszeli krzyk gospodarza i w tem klapa bunkru się odkryła. Jeden z bandytów jak się później okazało był nim Kołecki mieszkaniec Tarczyna krzyknął "ręce do góry" trzymając pistolet w ręku i wołał na resztę byndytów wołając, "chodźcie jest ich jak w morowisku". W-tenczas Kołecki wszedł do bunkra i zarządał wszystkiego co posiadamy, ażeby mu wydać wraz z nim wszedł Błędowski Mieczysław, Michrowski Stefan z którymi razem z nimi uczęszczałam do szkoły przez przeciąg 6-ciu lat, zabrali nam wszystkie rzeczy i kazali nam wszystkim wejść do stodoły, rewidowali bunkier , przerzucali słomę. Gdy mi wszystko zabrali z ubrania zwróciłam się do Michrowskiego z prośbą, jako do kolegi, żeby mi zwrócił palto, bo był deszcz i byłam zupełnie nago. Wtenczas Błędowski odepchnął mnie, a Michrowski powiedział do mnie "uciekaj bo cię zgwałcę", powiedział nam, że ich przysłała niemiecka żandarmeria z Grójca, a jak nie oddamy pieniędzy to nas zaprowadzą do niemców. Będąc w stodole z jeszcze jednym nieznajomym sprowadzili Bursztyna Majlocha i narzeczoną i zabrali im dużo pieniędzy i biżuterii w tem Bursztyn zerwał z głowy Błędowskiemu maskę. Wtenczas Błędowski wystrzelił, wtenczas Bursztyn /był to bardzo silny mężczyzna/ cwycił Błędowskiego i zaczął się z nim szarpać, wtenczas Błędowski powiedział, że on nic nie ma, tylko mają koledzy, Michrowski , Kołecki i jeszcze dwóch nieznanych. Błędowski oddał Bursztynowi zł. 140, które zabrał nam. Po tym napadzie cała wieś słysząc krzyki gospodarza zbiegli się, a Błędowski krzyczał, że przechodząc przez wioskę żydzi go napadli, wtenczas myśmy uciekli w żyto i tam

Ipn gk 317/38
SWMW 38

56/375/62

przebywaliśmy do wieczora. Wśród dnia ja weszłem do gospody Szymańskiego prosząc o kawałek chleba i coś do ubrania. Wtenczas Szymańska dała mi pół chlebai kazała szybko uciec, gdyż Błędowski zagroził gospodarzom, że jeżeli pomoże żydom to spali i gospodarstwo. W nocy wyszłam z Ruchlą Besserglik z żyta i poszliśmy do wsi Kękomin pow. Grójec do gospodyni Bronisławy Witosińskiej, wiedząc, że tam też ukrywają się żydzi. Pani Witosińska siedząc w oknie mówiła nam, że jest obława i bała się nas wpuścić, ale myśmy błagały i w końcu wpuściła nas. Będąc u Witosińskiej kilka dni był napadx na nas, ale wtedy przyszła policja polska przysłana przez Błędowskiego z Tarczyna policjanci nawiskiem: Faliszewski i Liszewski. Faliszewski obecnie zamieszkuje w Tarczynie i pracuje w fabryce wag Gawarskiego, natomiast Liszewski ukrywa się u swojej córki w Mogielnicy. W/w policjanci bili gospodynię i chcieli ażeby wydała ukrywających się żydów. Podczas rewizji znaleźli ~~xiikx~~ kieliszki srebrne z napisami hebrajskimi wtenczas strasznie zbili rodzinę Witosińskich i mówili "my walczymy ze żadami ażeby ich wytępić, a wy ich przetrzymujecie" Witosińska pomimo bicia nas nie wydała natomiast zabrali jej kilka złotych i te srebrne kieliszki. Po wyjściu policji myśmy uciekli do lasu natomiast Bursztyn z narzeczoną uciekli do wsi Pieńki-Jeżewskie pow. Grójec i tam zostali zabici przez policję polską i żandarmerię niemiecką w napadzie tym wziął udział policjant Faliszewski. W tym samym czasie u Witosińskiej została garstka żydów między innymi Gutman Łaja z mężem Abramem i ojcem, teściem i teściową. W/w Gutman Łaja została wraz z pozostałymi zamordowana a Gutman Łaji Faliszewski wyrwał jej złote zęby i zastrzelił wszystkich to może potwierdzić Ob. Witosińska. Rzeczy zabrane przez policjanta Faliszewskiegodo majątku Kękomin, to może potwierdzić były właściciel majątku Kękomin obecniezamieszkuje w Warszawie

strona: 0062

Ipn gk 317/38
SWMW 38

57

63

na Okęciu.

Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Przesłuchał : Zeznała:

/Ignacy Rulinsztejn/ /Cywia Kramarska/

Za zgodność z oryginałem:

/Lubyna Sobolewska/

DK.

Za zgodność z oryginałem świadczy
w/z Sekretarz Prokuratury
w WARSZAWIE

strona: 0063